KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, PIĄTEK, 9 MARCA 1928 ROKU. Nr. 69.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31.583. Cena egzemplarza 20 groszy

Głosy prasy zagranicznej

O WYBORACH DO SEJMU.

Berlin, 8.3 (PAT) „Frankfurter Zeitung" omawiając w dwuch obszernych artykułach wyniki wyborów w Polsce stwierdza, że prawica nacjonalistyczna stała się obecnie bezsilną, skutkiem czego można oczekiwać **polepszenia się stosunku Polski do Niemiec i do mniejszości niemieckiej w Polsce.**

Dziennik wyraża pozatem przekonanie, że wynik wyborów w Polsce i nowy układ w Sejmie polskim wywrze **pomyślny wpływ na rokowania handlowe.** Dziennik wyraża nadzieję, że po takim wyniku wyborów marszałek Piłsudski będzie mógł zmienić **odpowiednio rozporządzenie o strefie granicznej i złagodzić ostrze, zwrócone przeciwko mniejszościom niemieckim w Polsce.**

W artykule wstępnym wydanie popołudniowego „Frankfurter Zeitung" oświadcza, że należy się liczyć z tem, iż Rząd marszałka Piłsudskiego jest obecnie ugruntowany na cały szereg lat, a przynajmniej na tak długo, dopóki będzie sobie życzył marszałek Piłsudski.

Niemcy mogą pogodzić się z tym faktem **bez specjalnego wzruszenia.** Wiadomo bowiem — oświadcza dziennik, że Piłsudski nie jest wrogiem Niemiec. Wiadomo jednak również, że nie jest on naszym specjalnym przyjacielem. Myśli on tylko w sposób realny w kwestjach politycznych i dlatego można sądzić, że będzie działał w kierunku zawarcia modus vivendi z Niemcami, choćby ze względu na to, że na obecnem terytorjum Polski od wschodu mieszka około 8 miljonów mieszkańców, którzy mają zbyt mocne sympatje do Rosji.

Należy się więc spodziewać, że Piłsudski będzie chciał przynajmniej z Niemcami uregulować stosunki na pewien dłuższy okres czasu. O jakichkolwiek ustępstwach terytorjalnych myśli on równie mało, jak każdy inny Polak, z któregokolwiek obozu.

Berlin, 8.3 (PAT) Półurzędowa „Deutsche Diplomatisch - Politische Korespondenz" **przynosi artykuł o wynikach wyborów polskich,** w którym oświadcza, że trudno przewidzieć, jak wynik wyborów wyrazi się **w przyszłości w polskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej.**

Po rozpadnieciu się mocnego bloku prawicowego i po niesłychanym sukcesie stronnictw marszałka Połsudskiego nie popełni się zapewne błędu, jeśli się przyjmie, że Piłsudski ugruntuje parlamentarnie swoje rządy, które stworzył i utrzymuje dotąd poza systemem parlamentarnym. Zapewne wolno też dać wyraz nadziei, że **Polska w stosunku do Niemiec i do Niemców wprowadzi obecnie w czyn politykę odpowiadającą dawnym demokratycznym tradycjom Piłsudskiego,** który, niezawodnie pójdzie dalej w tym samym kierunku, w jakim iść zaczął. W tych warunkach i w tem oczekiwaniu strona niemiecka może powitać uderzający sukces wyborczy obecnego Rządu polskiego z zadowoleniem, tembardziej, że idzie on ręka w rękę **ze wzmocnieniem wpływu parlamentarnego mniejszości niemieckiej** i wzmocnieniem ich roszczeń, mających na celu uwzględnienie ich interesów żywotnych. Strona niemiecka może uważać ten sukces jako symptom wzmocnienia podstaw dla pożądanej rozbudowy wzajemnych stosunków między obu krajami

Rzym, 8.3 (PAT) Zainteresowanie prasy włoskiej wyborami w Polsce nie słabnie. „Tribuna" w korespondencji z Berlina podaje rezultaty liczbowe wyborów, zaopatrując je następującym komentarzem:

Największy sukces osiągnęło podczas wyborów niedzielnych centrum marszałka Piłsudskiego, który stworzył sobie w ten sposób, kosztem partyj prawicowych, poważne podstawy w Sejmie, marszałek Piłsudski nie będzie miał w przyszłym Sejmie większości, ale reprezentować będzie ugrupowanie najliczniejsze, bez którego ani przeciwko któremu żadna koalicja partyjna nie będzie możliwa.

ODROCZENIE KONFERENCJI.

Warszawa, 8-3. (AW.) Na żądanie Rządu polskiego odroczona została do kwietnia czesko-polska konferencja kolejowa, na której załatwione miały być rozrachunki za obsługę kolejową na pograniczu. Czechosłowacja wystąpiła z tego tytułu z żądaniem zwrotu 8 miljonów koron czeskich

Nowinki przed-Sejmowe

NIE MARSZAŁKOWIE A PREZESI SEJMU I SENATU.

Warszawa, 8.3 (AW) Dotychczas jeszcze nie jest przesądzony termin zebrania się Sejmu. Zebranie Sejmu nastąpi **albo 20 albo 27,** zależnie od interpretacji przez Rząd odpowiedniego paragrafu Konstytucji, przewidującego zebranie się Sejmu w trzeci wtorek po ukończeniu wyboórw.

Warszawa, 8.3 (AW) Jeden z niedawnych przewódców Wyzwolenia b. poseł Eustachy Rudziński przestał należeć do stronnctwa. P. Rudziński **zamierza zgłosić akces do jednej z grup prorządowych.**

Warszawa, 8.3 (AW) Wobec przyjęcia przez ks. Nowakowskiego mandatu z listy państwowej, zrzeka się on mandatu uzyskanego w Warszawie. Wobec tego z Warszawy wejdzie do Sejmu piąty kandydat listy nr. 24 **b. posłanka I. Puzynianka.**

Warszawa, 8.3 (AW) Co do kandydatów na marszałków, którzy mają być wysunięci przez poszczególne stronnictwa po zebraniu się Sejmu krąży szereg pogłosek. Najczęściej wymieniane są kandydatury posłów **Trampczyńskiego (Z. L. N.), Rataja i Dębskiego (Piast) oraz Barlickiego i Daszyńskiego (P. P. S.).**

Wśród kandydatów rządowych wymieniane są nazwiska **prof. Kochanowskiego, wicepremjera Bartla oraz prof. Makowskiego.**

Warszawa, 8.3 (Tel. wł.) W sferach poinformowanych kursuje pogłoska, że dotychczasowe tytuły marszałków Sejmu i Senatu mają być zmienione przez nowoobrany parlament na: **„prezes Sejmu i „prezes Senatu".** Tytuł marszałka pozostałby jedynie jako określenie najwyższej rangi wojskowej.

Wycofywanie listy Nr. 25.

ZWOLENNICY JEJ PRZY WYBORACH DO SENATU GŁOSOWAĆ BEDĄ NA NR. 24.

Warszawa, 8-3. (AW.) Pomiędzy komitetami wyborczemi listy kat. nar. i kat. lud. prowadzone są pertraktacje o wycofywanie w poszczególnych wojewódzkich okręgach wyborczych list 24, wzgl. 25 dla nieczynienia wzajemnej konkurencji. Osiągnięto porozumienie rozciągające się na województwo Lubelskie, **gdzie wycofana będzie lista nr. 25.** Co do innych okręgów wojewódzkich pertraktacje prowadzone są nadal.

Nowogródek, 8-3. (AW.) Na skutek wyniku wyborów do Sejmu w dniu 4 marca, które wyraźnie wykazały, iż w razie istnienia dwuch list polskich na terenie województwa Nowogródzkiego uzyskanie mandatu polskiego do Senatu będzie pod znakiem zapytania, przedstawiciele listy nr. 25 po porozumieniu z centralą polskiego bloku katolickiego w Warszawie wycofali listę nr. 25 w województwie Nowogródzkiem.

Trzy zasadnicze punkty

WYWIAD WŁOSKIEGO DZIENNIKARZA Z MINISTREM ZALESKIM.

Rzym, 8.3 (PAT) Dzisiejszy „Impero" zamieszcza na pierwszejstronie **wywiad swego korespondenta warszawskiego z ministrem Zaleskim** odbyty przed wyjazdem tego ostatniego do Genewy.

Wywiad zdobi fotografja ministra. W wywiadzie tym minister Zaleski **oświadczył** co następuje: Trzy są punkty zasadnicze polskiej polityki zagranicznej: **1) Nienaruszalność traktatów, 2) utrzymanie pokoju, 3) współpraca Polski przy utrzymaniu i wzmocnieniu bezpieczeństwa narodów.**

Co do stosunków włosko-polskich. minister Zaleski oświadczył, **że są one serdeczne i niezachwiane.** Tradycją ich zarówno polityczna, jak kulturalna trwa zresztą od wieków, a obecnie przyłącza się do niej i dziedzina ekonomiczna mianowicie, ożywione stosunki handlowe polsko-włoskie. Ruch handlowy, przechodzący przez port tryjesteński, wzmógł się w roku 1927 pięciokrotnie, zapowiedziana zaś budowa pawilonu polskiego na targach medjolańskich zdaniem ministra Zaleskiego niewątpliwie ożywi jeszcze ton ruch.

WALDEMARAS DRWI Z LIGI NARODÓW.

Berlin, 8-3. (PAT.) Socjalistyczny „Vorwärts", omawiając odpowiedź Waldemarasa na depeszę ministra Blocklanda oświadcza, że gdyby Waldemaras chciał, to mógłby na podstawie depeszy Blocklanda odjechać w poniedziałek wieczorem z Kowna i przybyć na czas do Genewy. Jednak Waldemaras nie chciał tego. Całe zachowanie się Litwy wobec Rady Ligi Narodów od czasu uchwały grudniowej Rady jest ustawicznem **drwieniem z Ligi Narodów.**

NOWA PRÓBA LOTU TRANSATLANTYCKIEGO.

Londyn, 8.3 (AW) Córka znanego przedsiębiorcy okrętowego lorda Incape zamierza w dniu dzisiejszym rozpocząć lot transatlantycki w towarzystwie lotnika Hincliwisa. Lot rozpocząć się ma z lotniska pod Lincolnshire. Lot ten będzie pierwszą próbą przebycia Atlantyku dokonaną w roku bieżącym. Możliwe, iż lot nie uda się wobec słabo zapowiadających się warunków atmosferycznych

25 polskich mandatów

WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE

Lwów, 8.3 (Tel. wł.) Wedle ostatecznych obliczeń wynik wyborów w Małopolsce Wschodniej ulega znacznej zmianie na korzyść polskości. Mianowicie w okręgu tarnopolskim lista nr. 1 uzyskuje nie 3 — ale 4 mandaty, natomiast nie dostaje mandatu 17-ka (p. Zwi Heller). Także w okręgu stanisławowskim wyniki z pow. Borszczowskiego są tak korzystne, że i w tym okręgu na listę nr. 1 przypada 4 mandaty, zamiast, jak dotąd liczono, 3. Tracą natomiast mandat ukraińscy radykali. W rezultacie więc ostatecznym mandatów polskich w Małopolsce Wschodniej jest 25 na 57. Żydzi dostają tylko 4 (w r. 1922 zdobyli 13). Wszystkie inne ugrupowania „ukraińskie" i russofilskie komunizujące uzyskują 27. Jeden mandat z listy nr. 18 biorą Niemcy.

NARADY KONSERWATYSTÓW.

Kraków, 8-3. (AW.) Przez cały dzień wczorajszy toczyły się w pałacu hr. Zdzisława Tarnowskiego i pod jego przewodnictwem, jako prezesa, obrady rady naczelnej stronnictwa Prawicy narodowej. W obradach wzięli udział: hr. Badeni, red. Beaupre, dr. Grzybowski, ks. J. Radziwiłł, hr. Romer, dr. Sobański, prof. Starzewski, dr. Paygert i b. minister Targowski. Tematem narad były sprawy związane z dalszą akcją wyborczą oraz wejściem posłów konserwatywnych do Sejmu, jak również sprawy dalszej rozbudowy organizacyjnej stronnictwa Prawicy narodowej.

DEKLARACJA „SŁOWA POLSKIEGO".

Lwów, 8.3 (Tel. wł.) Dzisiejsze „Słowo Polskie" ogłosiło, że przestało być organem Z. L. N., że będzie popierać nietylko Z. L. N., ale wszystkie ugrupowania polityczne, które stoją na gruncie katolickim, narodowym i państwowym, a wobec Rządu zajmować będzie stanowisko rzeczowej krytyki, politykę, Rządu będzie zwalczać lub popierać zależnie od tego, czy uważać ją będzie za korzystną dla narodu i państwa, czy też za złą. Jest to stanowisko t. zw. „Zespołu Stu", który nadaje obecnie ton polityce „Słowa Polskiego".

RUCH OSZCZĘDNOŚCIOWY.

Warszawa, 8-3. (AW.) Ruch oszczędnościowy w PKO. wzrasta w dalszym ciągu. Suma oszczędności wzrosła w ciągu tego miesiąca o 5.5 miljonów złotych do **sumy 69 miljonów.**

PRZEGLĄD PRASY

Jaka może być większość SEJMOWA?

Zagadnieniem tem kłopocze się „Dziennik Poznański" i nie znalazłszy innej kombinacji, taką na to postawione przez siebie pytanie daje odpowiedź:

Znajdzie się natomiast większość w Sejmie jeśli kryterjum partyjne zastąpimy ideą, za którą w ogromn. masie wypowiedziało się przy wyborach społeczeństwo, a mianowicie ideą bezpartyjności w obliczu podstawowych zagadnień państwowych. Większość jest możliwa wówczas, gdy hasło państwowe, które przyświecało wyborom, jako hasło współpracy z Rządem, zapanuje również w Sejmie. Wtedy interesy partyjne ustąpią pola interesowi państwa. Do takiej współpracy mało skłonna będzie przypuszczalnie „zasadnicza opozycja", P. P. S. jako stronnictwo o sekciarskiem nawskroś zabarwieniu, komuniści i pośród mniejszości narodowych te, które w stosunku do państwa mają tendencje odśrodkowe. Pozatem jest rzeczą do pomyślenia, że wszystkie inne ugrupowania do takiej współpracy dla dobra państwa nagiąć się potrafią, rozumiejąc, że w najwyższym interesie tego dobra leży urzeczywistnienie idei solidaryzmu społecznego i gospodarczego. Idei tej hołduje Rząd i do niej też powinny przychylić się partje. Jeśli taki duch zapanuje w Sejmie, to wybory minione nie będą stracone.

Pod ciężkiem oskarżeniem.

Wzmiankowaliśmy już o tem, jak drukarnia „Dziennika Poznańskiego" sfabrykowała rzekomo komunistyczne odezwy, nawołujące do głosowania na listę katolicko-narodową, co było komuś potrzebne do szerzenia perfidnej agitacji. Aliści wspomniana drukarnia została przyłapana na gorącym uczynku przez redakcję „Kurjera Poznańskiego", co nie przeszkodziło jej z całym cynizmem wypierać się udziału w brzydkiej aferze i zwalać winę na porządnego pracownika drukarni. Wobec tego „Kurjer Poznański" apeluje:

Wobec tego nie pozostaje nam nic innego, jak ponownie wezwać naczelnego redaktora „Dziennika Pozn." dr. Adama Brzega, odpowiedzialnego redaktora p. Kazimierza Żakowskiego, oraz kierownika administracji „Dziennika Pozn." p. Leona Latowskiego, by nas do sądowej pociągnęli odpowiedzialności. Są przyczyny, dla których przedstawienie całokształtu szczegółowych materjałów w tej sprawie odkładamy **do rozprawy sądowej, o którą usilnie prosimy.** Wyjdą na jaw rzeczy, których nie byłaby zdolną wymyślić najbujniejsza wyobraźnia obywatela Polski zachodniej, a które zrodzić mogły się jedynie w przeniesionej do nas chorej atmosferze orjentalnej, systematycznie, z dnia na dzień, coraz bardziej jeszcze zatruwanej przez kozackie metody obecnego kierownictwa „Dziennika Poznańskiego".

Czem zajmie się Sejm?

Dziennik „ABC" przypominając, że dnia 27 b. m. zbiorą się nowi posłowie na pierwszem posiedzeniu Sejmu, przewiduje, że na marszałka Sejmu mogą być wysuwane kandydatury pp.: Anusza, prof. Makowskiego, prof. Kochanowskiego i Daszyńskiego. Co do sformowania większości przypszcza:

Wydaje się, że sformowanie większości na terenie sejmowym tak dla wyboru marszałka, jak i dla dalszych zagadnień, nie będzie rzeczą łatwą. Lewica wyszła z wyborów usposobiona bardziej opozycyjnie, niż kiedykolwiek. Wpłynęło na to gwałtowne zwalczanie przez jedynkę w czasie akcji wyborczej zarówno stronnictw radykalnych chłopskich, jak i socjalistów. Przedsmak tych nastrojów dawało choćby ostatnie przed wyborami posiedzenie głównej komisji wyborczej, na którym przedstawiciele lewicy przybierali ton skrajnie opozycyjny. Wyniki wyborów, które całej lewicy, zwłaszcza zaś socjalistom przyniosły dość znaczny sukces, przyczyniłyby się niewątpliwie do złagodzenia naprężonej sytuacji. Opozycja lewicowa, wobec możliwości realnych korzyści przy porozumieniu z jedynką, spadła już o o kilka tonów, nie mniej jednak utrzymuje się na tonach wysokich.

Co do kwestyj, któremi zajmie się Sejm, „ABC" wymienia dekret prasowy i sprawę podwyżki pensyj urzędniczych.

Tem trudniej pójdzie sprawa zmiany Konstytucji. Tu już wynalezienie większości, którąby zgodziła się na wspólny program, wydaje się bardzo ciężka do zrealizowania. Nie ulega wątpliwości, że jednym z silniej forsowanych projektów, będzie projekt zmiany sposobu wyboru prezydenta, to jest, oddanie wyborów ogółowi ludności. Są to jednak rzeczy dalsze, o których pomówić przyjdzie obszerniej wówczas, gdy dojrzeją.

Oficjalna statystyka wyborów

W POWJECIE BĘDZIŃSKIM.

Okręgowa komisja wyborcza nr. 21 w Będzinie ukończyła wczoraj sprawdzanie wyników głosowania do Sejmu w powiecie Będzińskim. Uprawnionych do głosowania było 162.844, głosowało 140.524, unieważniono 283 głosów, oddano głosów ważnych 140.059.

Na poszczególne listy padły następujące ilości głosów:

Nr. 1 — 38.870.
Nr. 2 — 12.736.
Nr. 4 — 706
Nr. 5 — 1323.
Nr. 10 — 205.
Nr. 11 — 1559.
Nr. 13 — 56.997.
Nr. 18 — 9334.
Nr. 24 — 9673.
Nr. 25 — 1465.
Nr. 33 — 5014.
Nr. 36 — 157.

Sprawa w St. Gotthardt

DOMINUJE NAD INNEMI W OBRADACH LIGI NARODÓW.

Genewa, 8-3. (AW.) W kołach politycznych panuje wielkie zadowolenie z tego powodu, że na wczorajszem posiedzeniu zawarty został **kompromis w sprawie zajścia w St. Gotthardt.** Sprawa ta dominuje jednak w dalszym ciągu nad obradami i **jest żywo dyskutowaną za kulisami.** Nikt o tem nie wątpi, że po definitywnem rozwiązaniu kwestji, które zależeć będzie od wyników obrad rzeczoznawców **będzie możliwy tylko kompromis.** Dyplomatyczną interwencją zajął się przedewszystkiem Chamberlain. Powszechnie wpada w oko, że na wczorajszej dyskusji **Stresemann nie zabrał głosu.**

Budapeszt, 8-3. (AW.) Pisma tutejsze zajmują się bardzo intensywnie wczorajszą uchwałą Rady Ligi i dają wyraz **swemu zadowoleniu**, stwierdzając, że w Genewie nastąpiło pewne **odprężenie w sytuacji.** „Pesti Hirlap" twierdzi, że mała ententa poniosła klęskę, chciała bowiem lekko uzyskać przeprowadzenie śledztwa przez czynniki wojskowe na terytorjum Węgier, a musiała się zadowolić zamianowaniem tylko **komisji cywilnej z ramienia Ligi.** „Pestil Naplo" daje wyraz nadziei, że sprawozdanie tej komisji wypadnie na korzyść Węgier.

Nie szczędzili ani kobiet ani dzieci.

STRASZLIWE OKRUCIEŃSTWA CHIŃSKICH KOMUNISTÓW.

Hankou, 8-3. (PAT.) Źródła chińskie podają obecnie szczegóły **morderstw, grabieży i napadów, dokonanych przez chłopów komunistów i żołnierzy maruderów** w mieście Lei-Yang w prowincji Kwantung. Bandy maruderów zawładnęły miastem i podpaliły **mieszkania wszystkich bogatszych obywateli,** przyczem mieszkańcy, nie wyłączając kobiet i dzieci **zostali zamknięci w domach i spaleni żywcem.** Podczas kilkudniowej okupacji komunistycznej wszyscy mieszkańcy, uchodzący za bogatszych zostali zabici po okropnych torturach, przyczem **członkowie tej samej rodziny musieli patrzeć na męczarnie i śmierć swoich bliskich.** Wojska antykomunistyczne, przybywające z Hankou, zajmują obecnie miasto Lei-Yang. Komuniści zaś cofnęli się na granicę prowincji Kwantung, gdzie w dalszym ciągu dokonywują morderstw i grabieży.

Spotkanie Litwinowa z Chamberlainem

NIE DOSZŁO DO SKUTKU.

Moskwa, 8-3. (AW.) Projektowane spotkanie zastępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych, Litwinowa z ministrem Chamberlainem w Genewie nie doszło do skutku. Wobec **niemożności porozumienia się z Anglją w sprawie ewentualnej konferencji,** Litwinow odroczył swój wyjazd do Genewy na 12 bm., przybyć zaś ma do Genewy 14 marca tj. wówczas, gdy Chamberlain z Genewy już wyjedzie.

Jak ex-ksiądz Okoń UTRACIŁ MANDAT.

Warszawa, 8-3. (Tel. wł.) Wiadomość o uzyskaniu mandatu poselskiego przez eks-księdza Okonia, okazała się fałszywa. Z otrzymanych informacyj okazuje się, że przyboczny sekretarz Okonia, niejaki „Felek", który miał polecone zgłoszenie listy kandydatów z Okoniem na czele do komisji w Kozienicach, gdzieś w drodze spotkał wesołe towarzystwo i „przespał" termin. Kandydat Okoń siedział wówczas w areszcie śledczym i nic nie wiedział o przygodzie sekretarza „Felka".

Tymczasem grupa Okoniowców w Kozienicach widząc, że Okoń nie staje do wyborów, zgłosiła inną listę, umieszczając na pierwszem miejscu kandydata p. Kaima. On też otrzymał mandat poselski, a „Felek" drży na myśl, że przyjdzie chwila, kiedy pojawi się w okręgu eks-ksiądz Okoń i przystąpi do dyskontowania uchybienia służbowego sekretarza.

Tymczasem Okoń siedzi w areszcie i „Felek" czuje się bezpieczny.

MANIFEST PRIMO DE RIVERY.

Madryt, 8.3 (PAT) Generał Primo de Rivera wydał manifest do Hiszpanów zamieszkałych w Ameryce, odpowiadając tysiącom Hiszpanów amerykańskich, którzy pragną utworzyć szereg związków patrjotycznych.

Primo de Rivera oświadcza, że pochwala życzenia swych współobywateli i wzywa ich do popierania z wiarą i entuzjazmem inicjatywy, mającej na celu utworzenia **związku patrjotycznego w kraju, którego ludność i język pochodzą z Hiszpanji.** Manifest kończy się słowami: Witamy z radością pragnienia Hiszpanów, mieszkających w Ameryce i dumni jesteśmy widząc, że są oni gotowi przyczynić się swoim udziałem do dzieła, które tysiące obywateli dobrej woli realizują w Hiszpanji.



TAJEMNICZY SAMOLOT.

Medjolan, 8-3. (AW.) „Corriere de la Serra" twierdzi, że w ostatnich dniach nad kilku miejscowościami na granicy włosko-austrjackiej krążył samolot, wyrzucające ulotki antywłoskie. Pismo twierdzi, że był to prawdopodobnie samolot austrjacki. Władze włoskie wdrożyły w tej sprawie energiczne śledztwo.

KONFLIKT AUSTRJACKO - WŁOSKI ZAŁATWIONY.

Rzym, 8-3. (AW.) Pisma tutejsze stwierdzają, że **konflikt austrjacko-włoski w sprawie południowego Tyrolu jest już obecnie załatwiony.** Kanclerz Seipel zajął na posiedzeniu głównem komisji rady narodowej tak ostrożne stanowisko, że **odpowiedź ze strony rządu włoskiego nie jest już konieczna.**

Wiadomości ze stolicy.

POWRÓT A. NOWACZYŃSKIEGO DO PRACY. Adolf Nowaczyński, po 10 tygodniowej kuracji, spowodowanej ohydnym naradem na niego w przeddzień wigilji Bożego Narodzenia, wraca do pracy publicystycznej w „Gazecie Warszawskiej". Pisarz po strasznych torturach, jakie przecierpiał i mimo starannej i długiej kuracji nie odzyskał jeszcze lewego oka.

NIEWYRAŹNA RECEPTA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. Jakiś czas temu, do apteki Tadeusza Muszyńskiego w Warszawie przyniesiono receptę, na podstawie której aptekarz sporządził lekarstwo. Jednym ze składników lekarstwa był niewinny środek salol, tymczasem aptekarz zamiast słowa „salol" przeczytał „sublim". Przyczyną fałszywego odczytania była bardzo nieczytelnie napisana recepta. Pacjentka, Kazimiera Sternowa, zażyła owo niebezpieczne lekarstwo z sublimatem, poczem przeniosła się do wieczności. Wynikła z tego rozprawa sądowa, przyczem w pierwszej instancji aptekarz został skazany na dwa miesiące ciężkiego więzienia. Obrońca skazanego apelował do drugiej instancji. Rozprawa odbyła się w tych dniach. Sąd uznał wprawdzie, iż recepta była bardzo niedokładnie napisana, przyszedł jednak do przekonania, iż ze strony aptekarza był brak uwagi, potrzebnej przy odczytywaniu recepty. Wobec tego złagodził aptekarzowi karę na dwa miesiące zwykłego aresztu. I na ten wyrok obrońca skazanego się nie zgodził. Sprawa będzie rozstrzygana wkrótce w Sądzie Najwyższym.

ŁOWCY KOTÓW. Małżeństwo Kazimierz i Marja Jastrzębscy, zamieszkali przy ul. Okopowej 20, uprawiali na wielką skalę handel futerkami kociemi. Z handlem połączyli zawód traperów, sami bowiem urządzali polowania na koty, gdzie się tylko dało. Ścigali je po podwórkach, strychach, dachach, gdziekolwiek tylko przypuszczali, że natkną się na zwierzynę, chwytali je, poczem zarzynali, obdzierali ze skóry, które następnie u stałych już odbiorców sprzedawali po 1 zł. 20 za sztukę. Wreszcie wpadli w ręce policji. Jeden z lokatorów domu nr. 20 przy ul. Lubeckiego usłyszał rozdzierające piski, dochodzące z kąta podwórza. Wkrótce stwierdził, że jakiś mężczyzna i kobieta, stojący nad całym stosem kotów odartych ze skóry, zabierali się właśnie do zarzynania nowej ofiary. Lokator ów, oburzony, zawiadomił posterunkowego o tajnej rzeźni kotów. Małżeństwo Jastrzębskich, oskarżonych o znęcanie się nad zwierzętami, zatrzymano.

Z WARSZAWY DO RZYMU SAMOLOTEM. Uruchomiona w r. ub. linja komunikacji powietrznej Rzym — Wenecja — Wiedeń, cieszy się olbrzymią frekwencją. Według urzędowej statystyki, odbyło nią podróż 2.306 pasażerów i przewieziono 42.897 kg. towarów. Z wiosną rb. piękna ta linja ponadalpejska uzyska bezpośrednie połączenie z linją Warszawa — Kraków — Wiedeń, obsługiwaną, jak wiadomo, przez „Aerolot". Niezadługo więc z Warszawy lub z Krakowa będzie można drogą powietrzną ponad groźnemi szczytami Alp urządzać wycieczki do słonecznej Italji.

ZNAWCY SZTUKI ZŁODZIEJAMI.

Paryż, 8.3 (AW) Z historycznego zamku własności hr. Balieroy nad rzeką Oise niewykryci narazie sprawcy wykradli dwa bezcenne gobeliny i 6 wysokiej wartości obrazów z wieku XVII-go. Złodzieje zakradli się do zamku niepostrzeżenie przed wieczorem. Policja przypuszcza, iż ma się tu do czynienia ze znawcami sztuki z uwagi na wybór obrazów, które skradziono.

SKAZANIE KONTRREWOLUCJONISTÓW ROSYJSKICH.

Moskwa, 8.3 (PAT) Sąd najwyższy Unji sowieckiej skazał na śmierć bez zastosowania amnestji Mieńszykowa, Wartjanena, Majorowa i Timofiejewa, oskarżonych o podpalenie w celach kontrewolucyjnych wielkiej papierni Dubrowskiego, położonej w gubernji leningradzkiej.

Straty, spowodowane pożarem dochodzą do półtora miljona rubli.

Zimna krew angielska
a opór Hindusów.

Kilka elementarnych zestawień cyfrowych daje jasne pojęcie o rzeczowych i skomplikowanych trudnościach, jakie przedstawia nakreślenie, chociażby szematyczne, topografji politycznej Indji. Powierzchnię Europy, wynoszącą około 10 miljonów klm. kw., zamieszkuje 400 miljonów ludzi, powierzchnię Wielkiej Brytanji, wynoszącą 314.580 klm. kw., zamieszkuje 45 miljonów ludzi; powierzchnię zaś t. zw. „Cesarstwa Indyjskiego", wynoszącą 4.844.670 klm. kw., zamieszkuje 320 milj. Pod względem rasowym, narodowościowym, religijnym, cywilizowanym, gospodarczym, politycznym, etc. są Indje mozaiką o niesłychanie bogatej różnolitości, stanowiącej najwytrwalszy bodaj fundament panowania angielskiego nad całą tą, tak olbrzymią kolonją azjatycką. Niewątpliwie, posiada owo kierowanie się w polityce zasadą: „Divide et impera!" swoje słabe strony, skwapliwie wykorzystywane przez sąsiadów, ale faktem jest, że Londyn umiał, jak dotychczas, bardzo umiejątnie parować wszystkie ciosy, mierzone w ten „newralgiczny punkt" wielkobrytańskiego organizmu państwowego.

Dlatego też dokonano ostatnimi laty pierwszych posunięć, zmierzających ku obdarzeniu Indji, jeśli nawet i nie samodzielnością zupełną, to, w każdym razie autonomją nader rozległą. Pragnąc przystosować formy projektowanego „self government" do warunków lokalnych, postanowił parlament angielski szczegółowiej zbadać wszystkie dziedziny życia tamtejszego i wydelegować w tym celu ze swojego łona specjalną komisję, na której czele stanął jeden z najznakomitszych dziś znawców prawa, sir John Smith. Wysłańcy ci dzierżą w swoich rękach losy całego kraju, od wyniku bowiem ich prac zależy przyznanie Indjom wszystkich tych przywilejów administracyjno - państwowych, które przysługują Australji, Kanadzie, etc. Zdawałoby się, że delegacja, tak wdzięczne żądanie do spełnienia mająca, dozna wyjątkowo entuzjastycznego przyjęcia ze strony ludności tubylczej, wbrew jednak tym przypuszczeniom donosi prasa o licznych manifestacjach wrogich— starciach wielokrotnych z policją, demonstracyjnych pochodach ulicznych, nawoływaniu do bojkotu ekonomicznego i t. d., wywoływanych przybyciem do Kalkutty angielskiej komisji parlamentarnej.

Głównym powodem tak nieprzejednanego stanowiska, zajętego względem sir Johna Smitha, oraz jego towarzyszy przez patrjotów hinduskich, jest ta okoliczność, iż do komisji nie powołany został ani jeden krajowiec. Nie pomogły żadne wyjaśnienia rzeczowe, że nie jest to wszak bynajmniej jakaś delegacja biurokratyczna, przybyła z polecenia rządu centralnego, lecz grono parlamentarzystów, występujących w charakterze mężów zaufania Izby gmin, posiadającej, jak wiadomo, w swoim składzie jednego tylko Hindusa, komunistę Saclatavlaha — członka III-ej międzynarodówki. Wszelkie perswazje sir Johna Smitha, wszelkie pertraktacje, prowadzone przez niego osobiście z leaderami stronnictw niepodległościowych, spełzły na niczem: nikt i nic nie może złamać biernego oporu, zadekretowanego przez władze partyjne. W ustępliwości posunięto się tak daleko, że zaproponowano człon. parlamentu hinduskiego w Dehli wzięcie udziału w obradach komisji — ba, więcej jeszcze!: utworzenie własnej komisji, równolegle i w ścisłem porozumieniu współpracującej z londyńskiemi delegatami. Organizatorowie bojkotu odpowiedzieli i na to kategorycznem „non possumus", żądając, by statutem self government zajęło się Zgromadzenie Narodowe, przez ludność miejscową wybrane.

Sir John Smith, przekonawszy się o zupełnej bezskuteczności pojednawczej polityki, przystąpił — z typową dla Anglika zimną krwią i właściwą mu osobiście sumiennością — do spełniania misji, powierzonej mu przez Izbę Gmin. Przystąpił z tem głębszem przeświadczeniem o pożyteczności swojej pracy systematycznej, że Mac Donald nie zawahał się oświadczyć publicznie, iż delegacja nie zostanie odwołana i w tym wypadku, gdyby socjalistom udało się obalić gabinet konserwatywny Baldwina i samym dojść do władzy.. Mając bezwarunkowe poparcie wszelkich grup politycznych w Anglji, nie widzi on już racji niepokoić się o przyjęcie, jakie zgotuje mu opozycja miejscowa. Istnieją inne jeszcze, niezmiernie systematyczne dane, najzupełniej usprawiedliwiające sceptycyzm, z jakim sir John Smith odnosi się do całej akcji bojkotowej. Przecież towarzysz Roya, najwybitniejszy rzeczoznawca III-ej międzynarodówki w kwestjach azjatyckich, przyznaje na łamach moskiewskiej „Prawdy", że szanse na pomyślne wyniki biernego oporu w Indjach są minimalne, że, niewątpliwie, nastąpi kompromisowe załatwienie konfliktu, które w żadnej mierze nie osłabi — (a kto wie, może nawet wzmocni) — mocarstwowego prestige'u wielkobrytyjskiego. Zwłaszcza iż wszelkie demonstracje antiangielskie mają wciąż jeszcze ten sam epilog: wyradzają się w krwawe walki bratobójcze pomiędzy buddystami a mahometanami, walki, których bezapelacyjnymi arbitrami — jeśli nie instygatorami — są „tommies" Jego Królewskiej i Cesarskiej Mości Jerzego V-go...

Z. KL.

Watykan i Czechosłowacja.

WIELKI SUKCES DYPLOMACJI WATYKANU.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Rzym, w marcu 1928 r.

W miesiącu ubiegłym „Osservatore Romano" ogłosił tekst zawartego układu między Stolicą Apostolską a republiką Czechosłowacką.

Układ ten po długich petraktacjach wreszcie przeprowadzony. kładzie kres napiętym stosunkom, które istniały między Watykanem a rządem praskim, stosunkom zbyt znanym, aby tu je bliżej opisywać.

Dla pamięci tylko przytoczymy fakt, że doszły one aż do odwołania z Pragi nuncjusza apostolskiego na tle konfliktu wynikłego dookoła kwestji obchodu święta narodowego Jana Husa. Temu świętu rząd praski nadał był wyraźnie antykatolicki charakter, czyniąc zeń bojową manifestację zwróconą przeciwko kościołowi rzymskiemu a skierowaną ku poparciu czeskiego kościoła narodowego.

Dominującą tendencją rządu praskiego było doprowadzenie do rozdziału kościoła od państwa i do wytworzenia warunków jaknajmniej przychylnych do rozwoju i istnienia katolicyzmu.

Podziwiać tylko należy wytrwałość dyplomacji watykańskiej, że przy podobnych warunkach potrafiła ona jednak przełamać wszystkie trudności i odprowadzić ostatecznie do jakiegoś „modus vivendi". Układ bowiem z Czechosłowacją nie nosi miana konkordatu, lecz właśnie miano „modus vivendi".

Nawiasem mówiąc jest to całkiem nowa forma układu po raz pierwszy w praktyce dyplomatycznej Watykanu spotykana — nosząca poniekąd cechę konkordatu, lecz konkordatem nie będąca.

Tego ostatniego Czechosłowacja zawrzeć nie chciała, pod pozorem, że jej konstytucja wyklucza tego rodzaju akty. Watykan nie nalegał i zadowolnił się otrzymaniem samej treści bez nazwy.

Przyznać wszakże należy, że sukcesowi stolicy Apostolskiej bardzo znacznie dopomogło pełne umiaru, rozumu i roztropności stanowisko katolickiego kleru w samej Czechosłowacji: stanowisko to było tego rodzaju, że umożliwiło dyplomacji papieskiej wszelkie rokowania.

Kler katolicki zdał tu egzamin, ułatwiając swą postawą względem rządu akcję, prowadzoną przez Watykan, a zmierzającą do częściowego choćby uregulowania stosunków religijnych, układających się w Czechosłowacji bardzo wrogo dla katolicyzmu.

W rzeczy samej zawarty „modus vivendi" porusza tylko trzy sprawy; delimitacji djecezji i juryzdykcji kanonicznej biskupów, tworzenia miejscowych prowincji zakonnych, wreszcie sposobu nominacji biskupów.

Mimo tak zwężonej treści układ jest jednakowoż wielkim krokiem naprzód, zapewnia kościołowi w Czechosłowacji pewne jasno określone stanowisko i nie dopuszcza do zerwania stosunków dyplomatycznych Watykanu z republiką, czego można się było obawiać.

M. K.

Jak powstał nacjonalizm litewski?

NOWA KORESPONDENCJA P. LE BOUCHER Z KOWNA.

W kolejnej swej korespondencji z Kowna, wysłannik paryskiego dziennika „Action Francaise", p. J. le Boucher kreśli obraz powstania państwa litewskiego i **narodziny nacjonalizmu litewskiego, którego widomą głową jest premjer Waldemaras.**

„Plany niemieckie z r. 1916 na kolonizację Wschodu nie urzeczywistniły się, pisze p. le Boucher, albowiem **zawiodła nadzieja zwycięstwa na froncie zachodnim.** Z królestwa Litwy, na czele którego miał stanąć książę Urach z dynastji Wirtemberskiej, zostało tylko wspomnienie. Natomiast dzięki prezydentowi Wilsonowi i zgodzie aljantów powstała republika Litwy.

„**Państwo to powstało nieco sztucznie.** Stworzono aparat państwowy, nie mając treści gotowej do wypełnienia stworzonej formy.

Nie chcę przez to powiedzieć, mówi dalej p. Boucher, iż intelektualiści litewscy, którzy stworzyli nacjonalizm litewski, byli pozbawieni poczucia patrjotyzmu, ale **patrjotyzm ich wydaje mi się teoretycznie post factum wypracowany.** Przykładem jest **tu sam premjer, który aż do r. 1918 nie poczuwał się do przynależności do Litwy.** Pełniąc funkcję profesora, uważał się za obywatela Rosji, **manifestował sympatje dla Polski.** Nie można mieć zresztą za złe p. Waldemarasowi i grupie intelektualistów litewskich, iż agitowali gorąco w otoczeniu aljantów w r. 1918, aby wyjednać dla Litwy niezależność kompletną, absolutną. **Żądali państwa — otrzymali je.** Czy było to istotnie państwo? Czy był to twór państwowy powstały na gruncie jednolitego dążenia ludności litewskiej do zjednoczenia, do świadomego zespolenia się w ramach państwa odrębnego? **Wydaje mi się to, jak i innym objektywnym obserwatorom, rzeczą bardzo sporną.** Ludność chłopska na Litwie była zupełnie biernym świadkiem wszystkiego co się działo, a zaś mieszczaństwo i większa własność rolna **albo były złożone z rdzennych Polaków, albo też spolonizowanych Litwinów,** którzy niedwuznacznie manifestowali swoje sympatje dla Polski i swoją przynależność do Polski i jej kultury.

„To też pierwszem zadaniem, jakie sobie postawili nacjonaliści litewscy było **usunięcie przeszkody w postaci większej i średniej własności rolnej, znajdującej się w ręku Polaków, oraz zjednanie sobie sympatji i przywiązania do siebie mas chłopstwa litewskiego.** Rozdanie chłopom ziemi wydawało się środkiem wiodącym do celu. Tak więc rząd litewski **skonfiskował i wywłaszczył bez odszkodowania 553.000 hektarów ziemi ornej i lasów, należących do Polaków, rozdając grunty następnie chłopom. Nie ulega** kwestji, że ten krok posunął nieco naprzód plany nacjonalistów litewskich Stworzono bowiem wśród **chłopów po**żądany nastrój i grunt do tego, co możnaby nazwać litwinizmem.

„Skutki ekonomiczne reformy powyższej **nie dadzą się jeszcze ocenić w pełni,** aczkolwiek już dzisiaj stało się widocznem, że tak jak gdzieindziej, np. w Rosji, **wydajność produkcji rolnej spadła;** można bowiem rozdać chłopom ziemię. trzeba jednak dać im i kapitał niezbędny dla prowadzenia większego warsztatu pracy; a **tego kapitału nie miała i nie dała Rosja, a tak samo się stało i na Litwie".**

Rewja posłów
NOWEGO SEJMU.

Z prowizorycznego zestawienia nazwisk nowowybranych posłów wytworzyć sobie można już pewien obraz przyszłego Sejmu. Uzupełnią go jeszcze nazwiska posłów, którzy uzyskają mandaty z list państwowych.

Wobec częściowego zakazu kandydowania zostało posłami tylko **4 księży katolickich:** ks. Nowakowski z Warszawy (lista nr. 24), ks. Londzin z Cieszyna (nr. 1) oraz ks. Czuj i ks. Madej z djecezji tarnowskiej (lista nr. 30). Mandat uzyskał również eks-ksiądz Okoń, który z całej swej grupy sam jeden wybrany został w okręgu Kozienice.

Z grecko-katolickiego kleru wyszedł ks. Kunicki (Ukrainiec).

Będzie też w Sejmie zasiadał jeden pastor ewangelicki, Barczewski, mimo polskiego nazwiska zażarty Niemiec, który wyszedł w 2 okręgach z listy nr. 18 (Grudziądz i Toruń).

Niezmiernie licznie reprezentowany będzie **świat dziennikarski** w przyszłym Sejmie. Wejdą tam z listy nr. 1 Tomaszkiewicz („Głos Prawdy"), Gwiżdż („Gospodarz Polski"), Pochmarski („Nowa Reforma", Mackiewicz („Słowo" w Wilnie), Wołoszyński („Przegląd Wołyński") i Piasecki. Z listy nr. 2: Niedziałkowski i Dubois („Robotnik"), Kaczanowski. Z listy nr. 3: Róg („Wyzwolenie"). Z listy nr. 10: Dąbski. Z listy nr. 18: Pankratz („Volksstimme" w Bydgoszczy). Z listy nr. 24: Stroński („Warszawianka"). Z listy nr. 25: Kulerski („Gazeta Grudziądzka"). Liczbę tych 14 dziennikarzy powiększą jeszcze: red. Dąbrowski Marjan („Ilustr. Kurjer Codzienny") z listy państwowej i ewentualnie red. Walewski („Epoka") — obaj z listy nr. 1.

Literatura nie ma swego przedstawiciela, jest natomiast **jeden muzyk** Mazurkiewicz, b. prezes Zw. artystów scen polskich, wybrany z listy nr. 1 w okręgu Kielce.

Drugą bardzo poważną grupę będą stanowili **wojskowi.** Są to generałowie: Górecki i Galica, pułkownicy: Sławek, Pieracki i Maciesza, oraz z listy państwowej płk. Koc Adam. Tu zaliczyć należy także i b. wojskowych ministra ppułk. Miedzińskiego oraz majorów: Kościałkowskiego i Polakiewicza. Jako nowi posłowie wchodzą przedstawiciele dwuch organizacyj, związanych z wojskiem: komendant główny Związku strzeleckiego Kierzkowski i prezes Zw. osadników, Przedpełski.

Sfery rządowe reprezentują: ministrowie Czechowicz (wybrany w 2 okręgach Włocławek i Łódź, gdzie ustąpi mandatu posłowi Waszkiewiczowi z NPR. lewica), Romocki, Kwiatkowski i wiceminister Jaroszyński. Z Ministerstwa oświaty uzyskał mandat dyrektor departamentu wyznań Okulicz i dwaj wizytatorowie Jędrzejewski i Stypiński. Wreszcie wybarny został prezes państwow. Banku rolnego, Ludkiewicz.

Sfery uniwersyteckie mają 6 swoich przedstawicieli w osobach profesorów Makowskiego (nr. 1) i Rybarskiego (nr. 24) z Warszawy, Krzyżanowskiego (nr. 1) z Krakowa, oraz Dąbrowskiego. Paczkowskiego i Winiarskiego (nr. 24) z Poznania.

Będzie także w Sejmie przedstawiciel **młodzieży akademickiej,** Ignacy Mularczyk z listy Wyzwolenia, podany jako student medycyny (prawdopodobnie „żelazny").

Składajcie ofiary na polskie szkolnictwo na Kresach.

WESOŁE I SMUTNE.

Co nas łączy?

Byłem na wiecu, o którym nikt na świecie nie wiedział, a mimo to zebrało się kilkuset wyborców z różnych partyj i wybitni przedstawiciele list wyborczych. I ja również początkowo nie wiedziałem, że zebranie, o którem mowa, może mieć co wspólnego z polityką. Ale trzeba umieć patrzeć, trzeba posiadać zdolność obserwacji, a wówczas stanie się dla oczu waszych jasnem i zrozumiałem to, co dla ludzi, pozbawionych szacownego zmysłu spostrzegawczości, jest nieznane i zgoła nieistniejące.

Jestem najgłębiej przekonany o tem, że ci, którzy zeszli się we środę w teatrze, aby podziwiać taniec Maryli Gremo, ani przypuszczali, że występ tancerki był tylko pretekstem do licznego zgromadzenia tych, którzy wygrali wybory.

Przedewszystkiem tych.

Bo to leży w naturze ludzkiej, że po powodzeniu swem człowiek szuka sposobności takiej, któraby mu dała możność pokazania się tłumom, komentującym sukces. Przyjemnie jest być podziwianym, albo przynajmniej wzbudzić zainteresowanie, lub wreszcie móc podzielić się z kimś własnem zadowoleniem. Nie jest to ani niesympatyczne, ani małostkowe — jest poprostu ludzkie.

Maryla Gremo, mówiąc nawiasem, tańczy prześlicznie. Powab jej tańca podnosi ten oczywisty (bardzo nawet oczywisty) fakt, że tancerka zbudowana jest wzorowo, a jeżeli dodamy, że cudowności jej bezsprzecznie pięknych linij ciała tylko w wyjątkowo drastycznych epizodach kształtów kobiecych były ukryte przed nienasyconym okiem rodu męskiego, to nietrudno już chyba wyobrazić sobie, jak miłą i jak daleką była od gwałtów, krzyku i zgniłych jaj atmosfera tego wiecu powyborczego do Sejmu i przedwyborczego do Senatu.

Zeszli się więc, powiadam, wszyscy ci, którzy nie wyszli z wyborów z pustemi rękami.

Poseł Stańczyk siedział w loży magistrackiej i z pogardą odwracał się od widowni, która na niego nie głosowała. Obojętnie przyglądał się tańcom burżuazyjno - obszarniczym w rodzaju walca, lub gawotta, natomiast z temperamentem oklaskiwał polskie tańce ludowe, mówiąc przypuszczalnie do obok siedzącego wiceprezydenta Jarży: Chłop potęgą jest i basta!

A oczy wiceprezydenta Jarży, osnute melancholją, naprożno wyszukiwały na widowni burmistrza Czeladzi, Rożka. Dopiero spostrzegły go w czasie przerwy. Przedstawiciel trzynastki mierzył nerwowo wielkiemi krokami palarnię od ściany do ściany i czuł się nieswojo, bo był sam i w nieswojem towarzystwie. Jeżeli kogo, to właśnie burmistrza Czeladzi przygnała do teatru ta tak bardzo ludzka chęć spojrzenia okiem zwycięzcy na to miejsce, skąd przed kilkunastu dniami wyrzucono go za drzwi. Jeszcze mamy świeżo w pamięci awanturę na wiecu socjalistycznym, kiedy to w czasie przemówienia posła Stańczyka, p. Rożek został wyniesiony z teatru na rękach przez socjalistów bynajmniej nie z okrzykami entuzjazmu, ale przy akompanjamencie wymyślań i pod strażą wzniesionych pięści i lasek. Nigdy nikt jako żywo nie widział p. Rożka w teatrze na żadnem przedstawieniu, nawet na rosyjskich „Czastuszkach", dopiero we środę na występach tanecznych Maryli Gremo mieliśmy możność i przyjemność zobaczenia burmistrza Czeladzi. Czy burmistrz czeladzki snuł ambitne nadzieje, że zostanie prezydentem Sosnowca, a pepeesowcy obejmą stanowiska wójtów w Niegowie i w Pińczycach, o tem nikt nie wie.

Nierównie liczniej reprezentowana była na widowni jedynka. Naczelni kierownicy „Strzelca" i rodziny przywódców „Partji Pracy" bili brawo Maryli Gremo, zadowoleni z siebie i z rezultatów swoich zachodów wyborczych.

W końcu wiecu uchwalono jednogłośnie po cichu rezolucję treści następującej:

— Zebrani na wiecu w dniu 7 marca 1928 r. w teatrze sosnowieckim w liczbie 1.000 osób (było w rzeczywistości o wiele mniej, ale to przecież sprawozdanie z wiecu) stwierdzają jednogłośnie, że:

1) Maryla Gremo tańczy bardzo ładnie,

2) wyżej wymieniona ma 13 efektownych kostjumów, które zebrani podziwiali w trzynastu różnych tańcach,

3) tancerka ma wszystkie dane po temu, by się w niej zakochać od jednego spojrzenia,

4) niech żyją piękne i wspaniale zbudowane kobiety! —

Za rezolucją tą głosował i poseł Stańczyk, i burmistrz Rożek, i wszyscy z jedynki, i ja, i p. Kubalka, który również był w teatrze.

Czarny.

Przed wyborami do Senatu.

GŁOSY LISTY NR. 25 PÓJ DĄ NA LISTĘ NR. 24.

Czytamy w „Gońcu Częstochowskim" z dnia 8 b. m.:

W podanych przez nas wczoraj wynikach wyborów zaszła omyłka co do jednej cyfry, mianowicie w okręgu Nr. 20 Kielce 1 mandat przeprowadziła nie lista Nr. 25, ale lista Nr. 24 katolicko - narodowego Komitetu. W Zagłębiu Dąbrowskiem lista Nr. 24 uzyskała 12,589 głosów, a lista Nr. 25 — 3991 głosów. Ten stasunek zachodzi na terenie całego woj. Kieleckiego.

Ze względu tedy na większość głosów w woj. Kieleckiem oddanych na listę Nr. 24, Komitet katolicko - narodowy na posiedzeniu w dniu wczorajszym postanowił wysunąć do Senatu listę Nr. 24.

Na tę więc listę Nr. 24 głosować będziemy do Senatu w niedzielę, dn. 11 marca.

ILOŚĆ UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA.

Podług danych okręgowej komisji wyborczej nr. 21 w Będzinie, ilość uprawnionych do głosowania do Senatu jest następująca:

Sosnowiec 56580 osób, Będzin 14733 osób, Dąbrowa 12058 osób, Zawiercie 12282 osoby.

W gminach wiejskich okręgu wyborczego, t. j. w powiecie Będzińskim i Zawierciańskim liczba uprawnionych **wynosi 69664 osoby.**

Ogółem uprawnionych do głosowania do Senatu **jest 145317 osób, z tego w powiecie Będzińskim 104046 osób, w Zawierciańskim 41271 osoba.**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

9 Piątek

Dziś Franciszki.
Jutro 40 Męczenników.
Wsch. słońca 6 m. 5.
Zach. „ 17 m. 27

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Czarna Venus"
Kino „Sfinks"—„Gehenna Miłości".
Kino „Momus" — Od czwartku 8-go marca „Trędowata".

× **Z NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET.** Członkinie N. O. K. proszone są przez zarząd o przybycie na zebranie dziś t. j. 9 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem na plebanji w Sosnowcu.

× **PROCEDURA OPROTESTOWYWANIA WYBORÓW.** W związku z kwestją ewentualnych żądań unieważnienia wyborów, wyjaśnić należy, iż każdy wyborca ma prawo w ciągu dni 14 od dnia ogłoszenia wyników czyli do dn. 20 marca wnieść protest przeciw wyborowi posła lub wogóle wyborom. Protest zgłasza się na ręce przewodniczącego komisji okręgowej. O proteście ogłasza się w „Monitorze Polskim" i w ciągu dni 14 zgłaszać można zarzuty przeciw treści protestu. Skargi o unieważnienie wyborów rozstrzyga Sąd Najwyższy.

× **Z OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ.** Dn. 9 b. m. t. j. dziś, o godz. 6 popoł. odbędzie się publiczne posiedzenie okręgowej komisji wyborczej nr. 21 w Będzinie, na którem zostanie ogłoszony oficjalny wynik wyborów do Sejmu.

× **AZOTNIK DLA ROLNIKÓW CZELADZKICH.** Staraniem tymczasowego komitetu administracyjnego, sprowadzono dla rolników czeladzkich sztuczny nawóz (azotniak). Rolnicy pragnący zaopatrzyć się w azotniak winni zgłosić się do p. Romana Machniewskiego w Czeladzi (ul. Zuzanna) w sobotę dnia 10 b. m. w godzinach popołudniowych. Azotniak nabywać można po cenie kosztu, za 100 kg. 41 zł.

× **CZYJ CHŁOPIEC?** Do powracającego onegdaj popołudniu z pracy Szczepana Będkowskiego (Orla 3-b) podszedł pięcioletni chłopczyna i płacząc prosił o odprowadzenie go do domu. Będkowski zaprowadził zabłąkanego chłopca do swego mieszkania, a następnie zawiadomił o tem policję podkomisarjatu pogońskiego. Chłopiec ubrany w ciemne ubranko, żółte buciki i czapkę welnianą mówi, że nazywa się Ciszek Stanisław, nie umie natomiast dać odpowiedzi, gdzie mieszkają jego rodzice.

Repertuar teatru w Sosnowcu

W niedzielę, dnia 11 marca o godz. 11 rano „Zemsta" — Al. Fredry — dla uczniów szkoły dokształcającej. Ceny od 20 do 50 groszy.

W niedzielę, dnia 11 marca o godz. 8.15 wiecz. nadzwyczaj ciekawa premjera „Dramat niemoralny" — Andrzeja Marka.

Premjera ta powinna ściągnąć każdego by walca teatru do zapoznania się z jej treścią, a temdardziej z sztuką wykonania, a wówczas z ciekawością i nawpół irytacją otworzą obecni źrenice i ujrzą t. zw. „rumieniec duszy". — Ceny zwyczajne. Bilety do nabycia w „Polonji" ul. 3 Maja nr 5 tel. 5-12. Abonament ważny procentowy.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Piątek, dnia 9 b. m. „Wieszczka lalek" premjera.
Sobota, dnia 10 b. m. „Aida".
Niedziela, dnia 11 b. m. „Szpieg" pop. o godzinie 3.30.
Niedziela, dnia 11 b.m. „Wieszczka lalek".

× **Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO SEJMIKU BĘDZIŃSKIEGO.** W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego celem załatwienia szeregu spraw bieżących. Między innemi, sporo czasu poświęcono sprawa podziału przyznanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczki budowlanej, gdyż z uwagi na niewielką kwotę, a duże potrzeby, trudno jest uwzględnić liczne zgłoszenia. Pozatem dokonano wyborów członków do różnych instytucyj, a na zjazd Zrzeszenia samorządów powiatowych, mający się odbyć w Warszaiwe w dn. 18 b. m. wydelegowana p. S. Wolfa.

× **W SPRAWIE ETYKIET NA WÓDKACH.** W związku z naszemi notatkami o zakwestjonowanych w sklepie p. Choińskiego butelkach z wódką, na których były zamieszczone podrobione etykiety, wskazujące na wyższy niż w rzeczywistości procent alkoholu w zawartości butelek, zainteresowany p. Choiński prosi nas o zaznaczenie, że wprawdzie 12 wspomnianych butelek zakwestjonowała akcyza w jego sklepie, że je dnakże jemu (t. j. p. Choińskiemu) niewiadomo, że te etykiety były sfałszowane, a jeśli istotnie okazałyby się podrobionemi to on ich nie nalepiał, a mogło się to stać poza jego sklepem, co — jak sądzi — zostanie wyjaśnione. Powyższą opinję p. Choińskiego zamieszczamy na jego odpowiedzialność.

× **PRZEJECHANY PRZEZ AUTO.** Onegdaj popołudniu wskutek własnej nieuwagi wpadł pod auto przejeżdżające ul. Będzińską w Sosnowcu, a prowadzone przez szofera Edwarda Czaplę 12-letni Dawid Bornsztajn. Auto złamało chłopcu prawą nogę powyżej kolana. Poszkodowanego przewieziono do szpitala Kasy chorych na Lepiankach.

Walny zjazd

ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Zarząd oddziału Z. H. P. Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu **zawiadamia że zjazd walny Związku harcerstwa polskiego odbędzie się w dniach 14 i 15 kwietnia 1928 r. z następującym porządkiem dziennym 14 —IV godz. 9.30 Msza św. Godz. 11 otwarcie Zjazdu walnego w 2 terminie bez względu na ilość obecnych. Godz. 12 — 14 referat,** odczytanie protokułu, odczytanie wniosków i odesłanie do komisji, wyborów komisji głównej i innych. Godz. 14 — 16 przerwa obiadowa. Godz. 16 — 19 sprawozdanie N. R. H., komisji rewizyjnej naczelnego honorowego sądu harcerskiego. Godz. 19 — 22 prace komisji.

15 — IV godz. 9 — 12 prace komisji. Godz. 14 — 20 zebranie plenarne, wybór członków naczelnej Rady na miejsce ustępujących, sprawozdanie i wnioski komisyj. Wreszcie zamknięcie zjazdu.

× **BRUTALNY NAPAD.** W ub. wtorek około północy wracała z Pogoni od swej koleżanki 20-letnia Zofja Ibranczyna, zamieszkała przy ul. Kuźnica 6. Gdy Ibranczyna przeszedłszy ulicę Żeromskiego znalazła się pod tunelem dietlowskim u wylotu ul. 3 Maja podeszło do niej dwuch osobników, którzy, czyniąc jej niedwuznaczne propozycje, namawiali do udania się z nimi do mieszkania. Gdy I. odmówiła, jeden z mężczyzn, jak się później okazało Łodarski Władysław z Sosnowca (Kamienna 6) rzucił się na nią, a przewróciwszy ją na chodnik, usiłował dokonać gwałtu. Na krzyk napadniętej kobiety przybiegł znajdujący się w pobliżu policjant aresztując brutala.

× **GRY SIĘ BIEDNEMU SPIESZY ZAGRANICĘ.** Ministerstwo skarbu zarządziło, aby w wypadkach konieczności szybkiego wydania osobom niezamożnym ulgowych paszportów zagranicznych zwalniano petentów od obowiązku przedstawienia świadectwa ubóstwa. Świadectwo to otrzymujący paszport powinien złożyć w ciągu trzech tygodni od chwili powrotu do kraju. W razie nieprzedstawienia takiego zaświadczenia osoby, korzystające z ulgowych paszportów będą pociągane do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd władzy.

× **GENERALNA WALKA Z PLUSKWAMI, PCHŁAMI I KARALUCHAMI W WAGONACH.** Wagony nasze, szczególnie miękko wyścielane, nie są wolne od pluskiew, pcheł, karaluchów i innych szkodników, zagrażających pasażerom i rujnujących drewniane części wagonów. Ministerstwo komunikacji zajęło się tą sprawą i zakupiło zagranicą specjalny aparat. który zabija wszelkie insekty wagonowe.

× **NIEPEWNY DOZÓR.** W ub. środę do komisarjatu P. P. zgłosił się Kluszczyński Antoni, zamieszkały w Niwce i zameldował, że 5 ub. m. przyjechawszy do Sosnowca pozostawił konia i wóz pod opieką Władysława Jędrusika z Zagórza, sam zaś oddalił się celem załatwienia spraw osobistych. Gdy po godzinnej nieobecności pokrócił na miejsce nie zastał ani konia z wozem ani też przygodnego dozorcy. Po zarządzeniu odpowiednich poszukiwań zaginiony koń z wozem odnalazł się. Policja prowadzi dasze dochodzenie.

Sprawa konkursu

NA REGULACJĘ BĘDZINA.

W związku z decyzją Magistratu ogłoszenia konkursu na regulację Będzina, w ubiegłą środę bawiło w Będzinie kilku znanych fachowców w tej dziedzinie celem omówienia programu oraz warunków projektowanego konkursu.

Między innymi, przybyli pp. konserwator dr. Szydłowski i Krakowa, prof. Oskar Sosnowski z Warszawy, prof. Gałęzowski z Krakowa i prof. Michalski z Warszawy.

Z ramienia miasta brali udział w posiedzeniu komisji pp. prezydent miasta A. Michael, architekt inż. Kamiński i dr. Wienzicher. Pozatem w obradach dotyczących regulacji Góry Zamkowej uczestniczyli z ramienia Tow. opieki nad górą Zamkową pp. inż. Nowakiewcz i dr. Kosibowicz.

Konkurs na projekt regulacji miasta zostanie ogłoszony dn. 15 kwietnia rb.

Z całej Polski.

STULECIE OSSOLINEUM.

Lwowski zakład narodowy im. Ossolińskich będzie w r. b. obchodził setną rocznicę otwarcia swoich zbiorów. Uroczystości jubileuszowe odbędą się podczas Zielonych Świąt, w dniach 27 i 28 maja. Spodziewany jest na te uroczystości wielki zjazd uczonych polskich ze wszystkich dzielnic kraju i z zagranicy. Rocznica będzie też upamiętniona przez wydanie przez Ossolineum szeregu dzieł monumentalnych.

ORGAN URZĘDOWY W POZNANIU.

W najbliższym czasie zacznie wychodzić w Poznaniu na wzór „Gazety Lwowskiej" gazeta państwowa p. n. „Gazeta Poznańska i Pomorska". Na czele nowego pisma staje wybitny działacz polityczny, b. minister pełnomocny w Berlinie i Waszyngtonie, dr. Władysław Wróblewski. Nowe pismo wchodzi w skład kompleksu wydawnictw państwowych.

TROJACZKI.

Pani Michlewiczowa, zamieszkała w Kielcach przy Nowym Świecie 9, powiła szczęśliwie trojaczki. Chłopiec waży 7 i pół funta, jedna dziewczynka również 7 i pół funta, ostatnie dziecko 7 funtów. Mimo dość poważnych komplikacyj, zarówno matka, jak i dzieci mają się zupełnie dobrze.

WYKRYCIE CENTRALI KOMUNISTYCZNEJ.

Policja polityczna we Lwowie wpadła na trop wielkiej centrali komunistycznej. W poszukiwaniach za nielegalną „bibułą" wykryto mianowicie w mieszkaniu lekarza d-ra Leona Gangla przy ul. Kuszewicza — olbrzymi magazyn „bibuły" komunistycznej. Transport tej „bibuły" — ważący kilkadziesiąt kilogramów — nadesłany został z Warszawy pod adresem d-ra Gangla w kilkunastu paczkach pocztowych, których odbiór został przez Gangla potwierdzony. Między innemi znaleziono oryginalne odezwy moskiewskiego „kominternu". D-ra Gangla aresztowano wraz z pewną żydówką, studentką uniwersytetu. Zatrzymanych odstawiono do więzienia śledczego we Lwowie pod zarzutem zbrodni zdrady stanu.

KRWAWY SPÓR O MIEDZĘ.

W wiosce Niedźwiedziny (pow. Wągrówiec) posiadali grunta sąsiedzkie dwaj gospodarze Niemcy: Maeuske i Polinsky. Swary i kłótnie, wzajemne naruszenie granicy swych posiadłości między tymi sąsiadami były na porządku dziennym. Aż oto gdy Maeuske zajęty był kopaniem rowu na swem terytorjum, w pobliżu linji granicznej, oddzielającej obiedwie posiadłości, Polinsky chciał, skracając sobie drogę, przejść przez ścieżkę wzdłuż wspólnej granicy. Widok znienawidzonego sąsiada Polinsky'ego doprowadził Maeuskego do takiego uniesienia, że nie hamując się w gniewie chwycił za siekierę i silnem uderzeniem rozpłatał Polinsky'emu czaszkę, kładąc go trupem na miejscu. Przybyły lekarz stwierdził śmierć Polinsky'ego. Zabójcę aresztowano.

Jak Blasco Ibanez napisał

SWOJĄ NAJLEPSZĄ POWIEŚĆ.

Blasco Ibanez był przed laty w Walencji naczelnym redaktorem gazety „El Pueblo".

Pewnego razu przyszedłszy późno wieczorem do biura, dopadł go drukarz i bez tchu prawie zawołał:

„Panie Ibanez, jutro kończy się powieść, a nie mamy jeszcze innej!"

„Kiedy wam to potrzebne?" — pyta naczelny redaktor.

Natychmiast! — mówi drukarz.

Ibanez nie miał niczego pod ręką, ale zapewnił drukarza, że wkrótce otrzyma rzecz żądaną.

Ibanez, usiadłszy na rogu swego redakcyjnego stołu woła młodego reportera. — Pisz pan! — powiada... — „La Baracca", powieść. —

I natychmiast zaimprowizował on początek powieści, podczas gdy młody dziennikarz pisał jak najprędzej, by móc podążyć za dyktandem swego szefa. Każdą zapisaną kartę porywał woźny i z największym pośpiechem zanosił do drukarni.

W ciągu pół godziny powstał pierwszy rozdział powieści, która w dniu następnym miała być drukowana. Znajdowano się wówczas w czasie wyborów, a Ibanez w ciągu dnia tyle miał zajęcia, że absolutnie nie mógł myśleć o pisaniu powieści. Dlatego co noc w przeciągu pół godziny podyktował dalszy rozdział powieści, drukowany w następnym dniu.

Powieść La Baracca, mimo, że Blasco Ibanez w ten sposób ją zaimprowizował, jest jednem z najlepszych jego dzieł.

Ciekawe dzieje zakordonowego włóczęgi.

PODRÓŻE MORSKIE W CHARAKTERZE CHŁOPCA OKRĘTOWEGO. — EGZOTYCZNE PRZYGODY WOJENNE. — LEŚNICZY W DŻUNGLACH INDYJSKICH. — CYRKOWIEC I ŻEBRAK.— PIESZO PRZEZ ROSJĘ. — OFIARA KATASTROFY KOLEJOWEJ. — ORYGINALNE MAŁŻEŃSTWO. — „KRÓL WIEJSKIEJ DROGI".

Jedno z pism zagranicznych opisuje niezwykle ciekawe dzieje włóczęgi. Są to przygody pewnego Niemca, liczącego obecnie 87 lat.

Jako czternastoletni młodzieniec, chciwy przygód wywędrował on z rodzinnego miasteczka i w Hamburgu zaciągnął się na statek, jako chłopiec okrętowy. W ten sposób zwiedził liczne morza i kraje. Licząc lat 20 został żołnierzem i brał czynny udział w wojnach 1864 i 1866 r. Po czteroletniej dalszej wędrówce, powrócił w ojczyste strony i r. 1870 walczył jako żołnierz pospolitego ruszenia. Ranny wpadł w ręce francuskie i po wielu przejściach znalazł się w Afryce w głośnej Legji Cudzoziemskiej, gdzie spędził 12 lat pod palącem słońcem pustyni. Jako legjonista odznaczył się w wojnie marokańskiej przeciwko Hiszpanji, przypłacając swą odwagę ciężką raną w głowę. Zwolniony z Legji, zapędza się aż do Indyj, gdzie przebywa szereg lat w charakterze leśniczego. Ale niespokojny duch nie pozwolił mu usiedzieć na miejscu.

Pewnego dnia znika ze swego stanowiska i wraz z cyrkiem wędruje do Afryki południowej. Tam przyłącza się do wolnościowego ruchu Boerów, walcząc przeciwko Anglikom. W czasie zaciętych walk o Johannesburg dostaje się do niewoli i jest internowany w Anglji.

W roku 1903 po zwolnieniu udaje się do kraju, witany z rozrzewnieniem przez stuletnią matkę, która od 40 już lat nie widziała syna.

Dwa lata siedzi na miejscu, a po śmierci matki żądza przygód popycha go na powrotną falę losu, tym razem jednak nie daleko. — Osiedla się w jednej z nor w zaułku miejscowości Greifenhagen i utrzymuje się z żebraniny. Niebawem dokoła jego osoby szynkowa gadka snuje niestworzone opowieści, nadając mu przydomek „księcia Greifenhagen". Po pewnym czasie, przyłapany na kłusownictwie, po odsiedzeniu kary, opuszcza Niemcy i pieszo wędruje do Rosji, gdzie jako felczer widziany jest w Moskwie. Petersburgu i na Ukrainie. Na wiadomość o epidemji dżumy na Syberji, nie bacząc na niebezpieczeństwo, zgłasza się jako ochotnik do pielęgnowania chorych

W 1919 roku z Syberji przez Litwę i Kłajpedę wraca w rodzinne strony, posługując się po raz pierwszy od lat trzydziestu — pociągiem. W katastrofie kolejowej pod Królewcem odnosi okaleczenie i dłuższy czas pozostaje w szpitalu.

Po wyzdrowieniu wraca do Bawarji i jako osiemdziesięcioletni „młodzieniec" żeni się z czterdziestoletnią panną. Przed dwoma laty ma zatarg z władzami Bawarji i zostaje skazany na karę dwuletniego wysiedlenia.

Niby Ahaswer, Żyd wieczny tułacz— wraca na gościniec wędrówki, oczekując z niecierpliwością chwili, gdy będzie mógł wrócić do miejsca swej pierwszej i ostatniej miłości, by zmęczonym kościom dać zasłużony odpoczynek.

Gdy w międzyczasie ofiarowano mu miejsce w pewnem przytulisku dla starców, odmówił z oburzeniem. Zresztą od czasu wypadku pod Królewcem pobiera stałą rentę od kolei, a pozatem emeryturę z Legji Cudzoziemskiej.

Jest więc — jak na swoje stosunki — dostatecznie zabezpieczony.

Dla wszelakiego rodzaju „globtrotterów" i obieżyświatów ów „król wiejskiej drogi" stanowi niedościgły zaiste wzór.

Rzeczy ciekawe.

CZEM KARMIĄ SIĘ AMERYKANIE?

W mowie, wygłoszonej niedawno na bankiecie Instytutu Kolonjalnego, stwierdził lord Asthween, że główne pożywienie obywateli Stanów Zjednoczonych składa się z konserw w najróżnorodniejszych postaciach. „Gdyby pewnego dnia konserwy znikły z magazynów, wówczas minimum 25 proc. małżonków umarłoby z głodu, Amerykanki bowiem nie potrafią ugotować najprostszego dania. Bezpośredniem następstwem tego stanu rzeczy jest olbrzymi i stale wzrastający popyt na blachę cynową, używaną do wyrobu pudełek, w których mieszczą się konserwy. Ameryka spotrzebuje już 150.000 ton rocznie tej blachy, lecz popyt zwiększa się z zawrotną szybkością, co spowodować musi znaczną zwyżkę cen na cynę.

APARAT DO SZYFROWANEJ KORESPONDENCJI.

W angielskiem ministerstwie spraw wojskowych dokonywane są obecnie bardzo interesujące próby prowadzenia szyfrowanej korespondencji przy pomocy nowego aparatu, wynalezionego przez pewnego farmera z okolic Brightonu, a posiadającego wygląd zwykłej maszyny do pisania. Procedura jest, podobno, nader prosta, gdyż pisze się „en clair" na najnormalniejszym papierze, mechanizm zaś, umieszczony wewnątrz aparatu ,automatycznie przekształca ten tekst na szyfrowany komunikat. Odbiorca listu kładzie go do identycznej maszyny, która, wówczas, przywraca znakom właściwy ich sens. Wynalazca zapewnia, iż odkrycie tajemnicy aparatu jest absolutną niemożliwością, gdyż najzdolniejszy nawet matematyk musiałby poświęcić... 36.000.000.000 lat życia na wyczerpanie wszystkich możliwych kombinacji klawiszowych jego aparatu. Trochę zbyt długi termin...

RUBY M. AYRES. (Przedruk wzbroniony).

MIĘKKIE SERCE.

POWIEŚĆ.

8)

Początkowo doznał uczucia tak wielkiej ulgi, że nawet nie próbował dowiedzieć się, co się z nią stało. Ale kiedy minęła pierwsza wielka radość z odzyskanej wolności, miejsce jej zajęła obawa i niepewność. A gdyby tak wróciła!

A gdyby tak pewnego dnia znów pojawiła się na horyzoncie jego życia, tak nagle, niespodziewanie, jak znikła?

Ojciec jego nie wiedział nic o tem małżeństwie i Shayle modlił się tylko w głębi serca, by się o niem nigdy nie dowiedział.

Ale czas płynął i osiem lat zapadło w niepowrotną przeszłość, nim doszła go wreszcie wiadomość o jej śmierci.

Została mu ona zakomunikowana w dziwnie niespodziewany sposób, nie pozostawiający wszakże żadnej wątpliwości, co do jej autentyczności.

Przypadkowe spotkanie w wagonie kolei żelaznej — rozmowa z człowiekiem, który wspomniał, że pochodzi z tej samej miejscowości, co Lena — chwila przejmującej trwogi — potem obojętne pytanie o mieszkańców owego miasta, nazwiskiem Faweet?... naturalnie, to było nieprawdopodobne, ale... Tak, znał ich doskonale — posiadali córkę — wesołą dziewoję, z którą rodzice mieli wiele kłopotów. Niewątpliwie, odetchnęli z ulgą, gdy umarła.

— Umarła!

Shayle splótł ręce tak mocno, że paznokcie wpiły mu się w ciało i przez chwilę miał wrażenie, że serce przestało mu bić; poczem usłyszał swój własny głos.

— Umarła! Ale przecież taka była młoda!

Nieznajomy wzruszył ramionami.

— No cóż, i młodzi czasem umierają. Czy pan ją znał?

— Spotykałem ją niekiedy.

Ale gdy rzucał zdawkową odpowiedź, myśl jego pobiegła z powrotem do jesiennych z nią spacerów, do powalanego atramentem biurka, do pocałunków Leny — i musiał zdobyć się na najwyższy wysiłek woli, by opanować spazm dreszczu.

Miłość! Wierzył niegdyś, że niedojrzała przejściowa namiętność, jaką w nim obudziła, była naprawdę miłością.

Przez dłuższą chwilę wyglądał w milczeniu przez okno wagonu, nie mogąc uwierzyć, że tym razem odzyskał naprawdę wolność. Pragnął wypytać nieznajomego o szczegóły, potwierdzające tę wiadomość, a jednocześnie bał się usłyszeć coś więcej. Dwa lata minęły od owego przypadkowego spotkania w pociągu i dzisiaj, po raz pierwszy od tamtej chwili, Shayle poczuł nowy przypływ trwogi.

Trwogi, że ostatecznie wiadomość o śmierci Leny mogła okazać się nieprawdą; że w swej złośliwości poprostu wyrządziła mu nową sztuczkę i że kiedyś, gdy uzna za stosowne, ukaże się znów na drodze jego życia, uśmiechnięta i niedbała, jak zawsze, by zadać mu nowe udręczenia.

Ale przecież.... pocóżby się miała zjawiać? Na kilka miesięcy przed tragiczną śmiercią ojca, niefortunna spekulacja pochłonęła prawie cały ich majątek i pozostawiła mu niewiele więcej ponad długi i obciążoną hipotekę. Nie miała się poco zjawiać.

Świadomość tego stanu rzeczy oraz przeświadczenie o niemożności zdobycia dostatecznej sumy dla pokrycia zobowiązań, zamykały mu usta wobec Basi, ale teraz ona sama przełamała starannie wzniesione przeszkody i miękkie dotknięcie jej warg i ramion oplecionych naokoło szyi pozbawiły go wszelkiego hartu i siły woli.

On, który nigdy niczego się nie lękał w swem lekkomyślnem życiu, poczuł, że na myśl o mogących się zdarzyć ewentualnościach przeszywa go zimna trwoga i słabnie serce.

Wiedział, że nie jest wart miłości tej wdzięcznej, budzącej się do życia dziewczyny — więc walczył rozpaczliwie i z całej mocy z uczuciem, które opanowało go oddawna i nieodparcie.

Nawet gdy trzymał ją w ramionach — poczucie popełnionej niegodziwości nie opuszczało go ani na chwilę. Nie tylko ją kochał, ale i czcił, i na samą myśl, coby się stało, gdyby się dowiedziała że w jego życiu był już ktoś, noszący święte miano żony — doznawał uczucia wstrętu i rozpaczy.

Znużony, wyczerpany, ciężkim krokiem dowlókł się do swego, odległego o trzy mile domu i wszedł w jego milczące mury. Jakaż to była ruina — jakże tu było inaczej, niż w Wysokich Wiązach! Jakże mógłby od niej zażądać kiedykolwiek, żeby tu z nim zamieszkała?

— Teraz już mi wszystko jedno, co powie ojciec.

Były to jej własne słowa, wyrzucone z głębi serca. Dlaczegóż miałby być tchórzem, gdy ona była taka odważna? Ona, która miała wszystko do stracenia i on, który wszystko mógł zyskać! Na stole w hallu stała przygotowana przez starego służącego lampa, ale minął ją, nie widząc i dostawszy się po ciemku na górę, rozebrał się i upadł ciężko na łóżko.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w Dz. B. następujące firmy:

W dniu 19 grudnia 1927 roku.

Nr. 284. „Kopalnia Węgla Kamiennego „Wiesława"w Dąbrowic Górniczej"—spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Dąbrowie Górniczej Narutowicza Nr. 35. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 grudnia 1927 roku.

Kapitał zakładowy spółki wynosi zł. 50.000 i dzieli się na 100 udziałów po 500 złotych udział, całkowicie wpłacony aportami. Zarząd interesami spółki należy do Franciszka Kiela i Piotra Urbańczyka, z których każdy ma prawo reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, instytucjami, urzędami i osobami. Wszelkie zobowiązania, weksle, czeki, przekazy, indosy, umowy, pełnomocnictwa, pokwitowania z odbioru należności, odbiór korespondencji pieniężnej, przesyłek wartościowych, inkasowanie należności, przypadających spółce winno być podpisywane i dokonywane przez obu wspólników łącznie..., podpisywanie i odbiór korespondencji zwykłej i poleconej, przesyłek, załawtianie formalności na kolejach może uskuteczniać każdy wspólnik samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 26 listopada 1927 roku przed notarjuszem Rajkowskim w Sosnowcu za N. Rep. 1789. Czas trwania spółki określa się do 31 - XII - 1934 roku.

Dokonano następujących zmian.

W dniu 25 — 8 — 1927 roku.

Nr. 271. „Tow. akcyjne Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz w Mijaczowie". Kapitał zakładowy wynosi złotych 1.000.000 i podzielony jest na 2000 sztuk akcji po 500 zł. każda akcja.

W dniu 27 sierpnia 1927 roku.

Nr. 168. Wykreślić z rejestru firmy „Zakłady Modelarsko-Stolarskie „Spójnia" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, Pawła Słomkę i Stanisława Słomkę jako współudziałowców i zarządców z powodu zbycia przez nich udziałów swych w tej firmie.

W dniu 2 — IX — 1927 roku.

Nr. 270. „Towarzystwo Górniczo - Przemysłowe Saturn" pod Sosnowcem. Wykreślono prokurę Jana Obrąpalskiego

W dniu 7 — IX — 19227 roku.

Nr. 176. „Fabryka Lin i drutu dawniej „A. Deichsel" spółka akcyjna" w Sosnowcu. Kapitał zakładowy wynosi złotych 150.000 i dzieli się na 15.000 akcji po 10 zł. każda akcja.

W dniu 15 — IX — 1927 roku.

Nr. 138. „Bank Handlowo - Przemysłowy w Łodzi, oddział w Sosnowcu, spółka akcyjna": Wicedyrektorem oddziału w Sosnowcu jest Stanisław Jeziorowski.

W dniu 7 — X — 1927 roku.

Nr. 24. „Restauracja „Zacisze" w Sosnowcu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu. Na mocy aktu sporządzonego przed Wacławem Tomczakiem zastępcą notarjusza Aleksandra Jasińskiego w Sosnowcu w dniu 21 marca 1927 roku za Nr. 363 firma „Restauracja „Zacisze" w Sosnowcu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością została w dniu sporządzenia powyższego aktu oddana w poręczającą dochód adfinistrację firmie. „Restauracja i cukiernia „Zacisze", Bar Dancing - Administrację poręczająca" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu do dnia 1 maja 1928 roku o ile umowa najmu lokali z właścicielem zostanie przedłużona wtedy i administracja będzie przedłużona na rok.

Nr. 281. „Restauracja i Cukiernia „Zacisze" Bar Dancing-Administracja poręczająca" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu. Spółka ma na celu administrację poręczającą dochód i dalsze prowadzenie firmy „Restauracja „Zacisze" w Sosnowcu. Firma istnieje od dn. 4 1927 r. Kapitał zakładowy firmy wynosi dwa tysiące siedemset zł. i podzielony na 90 udziałów po 30 złotych każdy. Kapitał zakładowy został wpłacony przez wspólników całkowicie gotówką do kasy spółki. Zarząd spółki stanowią: Stanisław Turbiński, zam. w Sosnowcu przy ulicy Kołłątaja Nr. 11. 2) Michał Dudek, zam. w Sosnowcu przy ulicy Czystej Nr. 3. i 3) Aleksander Popow zam. w Sosnowcu przy ulicy Teatralnej Nr. 3. Każdy członek zarządu ma prawo samodzielnie podpisywać zwykłą korespondencję bieżącą, wystawiać rachunki, inkasować należności, otrzymywać z urzędów pocztowo - telegraficznych wszelkie przesyłki a w tem i pieniądze z przekazów, oraz otrzymywać z dróg żelaznych wszelkie ładunki i towary. Podpisy członków zarządu winny być składane pod stemplem firmowym., Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed Wacławem Tomczakiem zastępcą notarjusza Aleksandra Jasińskiego w dniu 4 maja 1927 roku za N. Rep. 568. Czas trwania spółki do dnia 1 maja 1928 roku i warunkowo może być przedłużony na dalszy termin o ile będzie przedłużona administracja poręczająca.

W dniu 13 — X — 1927 roku.

Nr. 126. „Pierwsza Polska Fabryka Haceli „Podkowa" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu. Skreślono w rubryce 8-ej zastrzeżenie na rzecz Bronisława Fürstenberga w sumie dolarów 1500, płatnych z dniem 1 — X — 1927 roku.

W dniu 13 — X — 1927 roku.

Nr. 252. „Vis" Towarzystwo - Handlowo - Przemysłowe" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu. Zarząd spółki stanowią: Jan Tomaszewski i Jan Barszczewicz. Każdy zarządca ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę nazewnątrz, wystawiać i żyrować weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, zawierać umowy, i kontrakty, wydawać prokury i plenipotencje, inkasować należności, podpisywać wszelką korespondencję, otrzymywać z urzędów pocztowo - telegraficznych wszelkie przesyłki w tem i pieniądze z przekazów wysyłać towary drogami żelaznemi, jak również otrzymywać ładunki i towary z tychże dróg. Przepisy zarządców winny być składane pod stemplem firmowym. Unieważniono prokurę Jana Tomaszewskiego

W dniu 14 — X — 1927 roku.

Nr. 148. „Zakłady Modelarsko - Stolarskie „Model" w Sosnowcu". Kapitał zakładowy po przewaloryzowaniu wynosi zł. 42.850 i dzieli się na 857 udziałów po 550 złotych każdy udział. Zarząd stanowią Adamczyk Stanisław, Grajnert Kazimierz i Szymanowski Fortunat.

Nr. 202. „Kwiatkowski i S-ka" handel artykułami kolonjalno-spożywczemi spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Na zasadzie protokułu spółki, z dnia 24 grudnia 1925 roku postanowiono firmę zlikwidować. Likwidację spółki ma przeprowadzić jeden ze wspólników Roman Janota, zam w Czeladzi przy ulicy Milowickiej Nr. 71.

D. c. n.

Krawcy na obstalunkową dobrą robotę potrzebni na stałe. Zgłaszać się: „Wawel" 1-go Maja 21. 1417-2

Potrzebna służąca obeznana z kuchnią do młodego małżeństwa Zgłoszenia do Kurjera Zachodniego pod „Służąca" 1440

Kupno i sprzedaż.

Z powodu wyjazdu sprzedam kawiarnię o 4-ch ubikacjach. Wiadomość: Motołowa, Grodziec ul. Kijowska 1418-2

Sprzedamy 200 prętów placu w Dębrowie przy ulicy Konopnickiej. Oferty proszę składać do Kurjera Zachodniego pod „200". 1439

Sprzedam 2 szafy sklepowe i kontuar. Sosnowiec, Piłsudskiego 53 Kurlacki. 1446

Lokale.

Do wynajęcia w Sosnowcu lokal w ogrodzie odpowiedni na cukiernię. Wiadomość administr. „Kurjera Zachod.". 1445-3

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4539-13

Różne.

Która Fabryka Obuwia dostarczy damskiego i dziecińskiego P. Woźny Szopienice, ul. 3-go Maja 6. 1414-3

Zgubione dokumenty.

Faltus Bolesław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 3 p. Saperów. 1391-3

Jakubczyk Bolesław zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Wojkowice Kościelne 1436-3

Franciszek Struzik zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P K U, Miechów. 1435-2

Chorzela Józef zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kopalnię „Iowisz". 1444

Tokarski Józef zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Paryż". 1442

Szydłowski Edward, Ogrodzieniec zgubił w kinie „Stella" portfel z pieniędzmi i pozwolenie na broń które unieważnia. 1447-3

Posady i prace.

Poszukuję zdolnego fryzjera(ki) damskiego, oraz dobrego strzygacza dla Pań. Wiadomość „Kurj. Zach." Sosnowiec. 1 97-2

SŁUŻĄCA do gospodarstwa rolnego na wieś, pracowita, zaraz potrzebna. Zgłoszenia Czeladź, ul Węgroda 84 1441-2

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kroncie	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 6. telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".